Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 101 — **Kraków, Poniedziałek dnia 11 Kwietnia 1904.** — **Rok XII.**

Święcone w Kole mieszczańskiem.

Zebrania w Kole mieszczańskiem mają już swoją markę i poważną tradycję, to też i w tym roku, na uprzejme zaprosiny prezydjum Koła, przybyło do lokalu Towarzystwa przy ulicy Florjańskiej liczne grono członków i kilkunastu gości. Przybyli zatem między innymi, ks. prałat Bukowski, sekretarz Akademji prof. Ulanowski, poseł Jan Federowicz, rejent dr Lipowski, redaktor naszego dziennika, i wiele innych osób. Nie brakło oczywiście starszych i podstarszych cechów, i czoła naszych rękodzielników i przemysłowców. Podczas wspólnej uczty wygłoszono wiele zajmujących toastów. Po przemówieniu kapłana, który błogosławił święcone, prezes p. Kosobucki powitał obecnych, podnosząc potrzebę solidarnego działania chrześcijańskiego mieszczaństwa. Podniosłą mowę wygłosił ks. prałat Bukowski, życząc członkom Koła potrójnego pokoju: „z Bogiem, z bliźnimi i z samym sobą“. Poseł Federowicz pił na pomyślność mieszczaństwa w ręce p. Kosobuckiego, dr Lipowski w pięknem przemówieniu wzniósł toast na cześć prasy a specjalnie „Głosu Narodu“, w ręce obecnego redaktora.

Dziękując za toast zaznaczył dr Beaupré, że prasa, która zawsze z całem społeczeństwem polskiem cierpiała i walczyła, stanowi teraz niejako łącznik pomiędzy wszystkimi zaborami, to też jako przedstawiciel prasy, korzystając z zebrania przedstawicieli starożytnej stolicy, która jest dziś centrum kultury polskiej, wzniósł toast na lepszą przyszłość głównych miast Rzeczypospolitej: Poznania, Warszawy i Wilna.

Pełnem głębszych myśli było przemówienie prof. Ulanowskiego, który zauważył, że może niesłusznie używamy wyrazu „mieszczaństwo“, kiedy należy mówić „obywatelstwo“, bo odkąd upadły przywileje stanowe i klasowe, są tylko różnice społecznej pracy, a teoretycznie i praktycznie wszyscy jesteśmy, powinniśmy być, tylko obywatelami kraju. Podnosząc wreszcie konieczność wytrwałej i solidarnej pracy, przypomniał mówca zasługi pp. Sulikowskiego i Markusa, którzy ocalili od upadku tow. kredyt. rękodzielników, zachwiane wskutek nieuczciwości jednostek.

P. Sulikowski dziękując, przypomniał, że w akcji ratunkowej brali udział równie czynny przedstawiciele rękodzielników i inteligencji, zaznaczając przytem uprzejmie, że „Głos Narodu“ swem spokojnem ocenianiem toku sanacji przyczynił się także do jej powodzenia.

Przemawiali jeszcze: p. Kosobucki, dziękując ponownie wszystkim zebranym i ks. prałat Bukowski, który zakończył ucztę „staropolskim „Kochajmy się“.

Następnie odsłonięto piękny portret Marcina Oracewicza, tego dzielnego Krakowianina, który za konfederacji Barskiej odparł napad Moskali na Kraków.

Uczestnicy zebrania opuszczali „Koło“ z tem miłem wrażeniem, że to wybornie prowadzone stowarzyszenie krzepi i jednoczy najlepsze siły katolickiego i polskiego mieszczaństwa krakowskiego.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Najlepszy środek“, krotochwila w 3 aktach Aleksandra Bissona.

Farsa francuska ani lepsza ani gorsza od innych podobnych paryskich wyrobów, miejscami zabawna, miejscami niedorzeczna, nie bardzo odbiegająca od znanego szablonu, ale urozmaicona kilku oryginalnymi choć płaskimi konceptami. Zresztą zła w sytuacjach naciągniętych, niemożliwych, bezsensownych, ale niekiedy rozśmieszających; kto lubi ten rodzaj, może się tu i ówdzie pośmiać, czego innego nie można żądać od krotochwili, która niema żadnej pretensji do zaspokajania wymagań intelektualnych.

Autor prezentuje trzy pary małżeńskie i trzech mężów, obmyślających najlepszy środek na zapobieżenie przeniewierstwa żon. Jeden używa w tym celu sposobów, podyktowanych przez zazdrość, drugi wmawia w żonę, że każda próba zdrady z jej strony zagraża jego życiu, trzeci wreszcie nieboszczyk, bo na scenie oglądamy tylko jego prawego następcę, utatuował żonę i to go uchroniło od przykrych nieporozumień. Widz może sobie wybrać drogę, która mu najbardziej do smaku przypadnie, ale według autora wszystkie sposoby są dobre, bo skutkują nieomylnie.

To też zakończenie jest bardzo korzystne i wielce moralne, a publiczność opuszcza teatr podniesiona na duchu rzadkiem widokiem trzech małżeństw pogodzonych i zgodnych. Trzeba jeszcze wspomnieć o niektórych efektach użytych przez autora dla rozweselenia widzów. Mamy zatem w „Najlepszym środku“ piękną mężatkę niedyskretnie poszczypaną przez komara w wozie tramwajowym, mamy uwodziciela zmuszonego do udawania snu kataleptycznego, i męża, który próbuje siły tej katalepsji stawiając na głowie biednego lowelasa matronom, — mamy lekarstwa żołądkowe niezmiernie skuteczne, i cały szereg podobnych pomysłów, które wywołują zdumienie, a czem nawet śmiech...

Grano wcale dobrze. Zwłaszcza p. Zelwerowicz, jako mąż zazdrosny i p. Rutkowska, jako figlarna mężatka, stanowili wyborną, szczerze zabawną parę. Bardzo charakterystyczną była pani Jutkiewicz w roli szansonetki, a panna Sulima wyglądała, jak zawsze bardzo ładnie. Wreszcie panowie Sobiesław, Walewski i Zawierski ożywili przedstawienie swoim sympatycznym naturalnym humorem.

KRONIKA.

Sprawy miejskie. W piątek odbyło się posiedzenie sekcji szkolnej Rady miasta pod przewodnictwem II wiceprezydenta r. m. Chylińskiego. Sprawozdanie z czynności kursów dla kobiet im. Adrjana Baranieckiego za rok 1902/3 złożył r. m. dr Sołtysik. Sekcja przyjęła sprawozdanie i przekazała je najbliższemu posiedzeniu Rady miasta. R. m. dr Sołtysik zaznaczył, że magistrat wraz z dyrekcją kursów wniósł petycję do rządu o znaczniejszą subwencję na cele instytucji, oraz o udzielenie pewnych uprawnień dla słuchaczek tejże. Zastanawiano się także nad budżetem miejskim na rok 1904 na cele oświaty.

Również uchwaliła sekcja poprzeć prośbę o udzielenie subwencji dla obecnego teatru ludowego, prowadzonego przez dyrektora p. Juljusza Jejdego, oraz postanowiła przedstawić wniosek o udzielenie subwencji dla Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie z powodu urządzenia jubileuszu Towarzystwa w roku bieżącym.

Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, mocą którego wszyscy słuchacze prawnych wydziałów, pozostający w służbie rządowej, muszą uzyskać zezwolenia ministerstwa na odbywanie studjów; inaczej wpisy ich i egzamina będą uznane za nieważne. Rozporządzenie to dotyczy tych studentów, którzy są już urzędnikami pocztowymi lub rachunkowymi.

Konkurs muzyczny ks. Lubomirskiego został onegdaj rozstrzygnięty w Warszawie. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu; kilka mniejszych nagród przyznano utworom: Wojciechowskiej, Wrońskiego, Różyckiego, Maliszewskiego i Osmańskiego.

P. Przybyłowicz, wyborny artysta teatru krakowskiego, którego znakomite kreacje niedawno jeszcze podawaliśmy, jest obłożnie chory i niema nadziei, aby w tym sezonie mógł występować.

Ślub panny Jadwigi Obalińskiej, córki ś. p. profesora A. Obalińskiego z panem Ignacym Kosińskim, synem ś. p. Izaaka i Anny z Stefanowiczów, właścicieli dóbr ziemskich, odbędzie się w sobotę dnia 16 kwietnia 1904 r. o godz. 12 w południe w kościele św. Barbary w Krakowie.

„Sokół“. Tradycyjne święcone odbyło się wczoraj wieczorem w naszym „Sokole“. Publiczność, równie jak każdego innego roku, zgromadziła się licznie. Przybyło bardzo wielu członków wraz ze swojemi rodzinami, a nawet kilkunastu gości było z pod zaboru rosyjskiego. Zastawę poświęcał ks. Anioł. — Wśród gości zauważyliśmy posłów: pp. Federowicza i Petelenza, radców miejskich, oraz wybitnych kupców miasta Krakowa. Toasty wnosili: pp. dr Rowiński, dr Bandrowski, Petelenz, Śliwicki. Imieniem weteranów przemawiał p. Jan Jordan, urzędnik tut. asekuracji. Baczną uwagę sokolstwa naszego zwrócił p. Balicki na wojnę, toczącą się na Wschodzie, a pan Adam Staszczyk nawoływał do połączenia się wszystkich stanów. W końcu przemówił p. Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej.

Staropolskie „Kochajmy się“, wniesione przez ks. Anioła, było zakończeniem tego podniosłego obchodu. Przez cały wieczór przygrywała niezmordowanie muzyka sokolska pieśni narodowe, pod kierownictwem druha Urygi.

Teatr ludowy z dyrektorem p. J. Jejdem wyjechał w niedzielę dnia 10 b. m. do większych miast zachodniej Galicji, w celu dawania tamże przedstawień. Pierwsze przedstawienie odbyło się wczoraj wieczorem o godzinie wpół do 8-ej w sali „Sokoła“ w Tarnowie. Odegrano sztukę w 4 akt. p. t. „Capstrzyk“. Teatr ludowy powróci dnia 1 czerwca b. r. i rozpocznie letni sezon w Parku krakowskim, na nowo odrestaurowanej scenie.

Program zabaw i zebrań w resursie urzędniczej na kwiecień b. r. jest następujący: 16 go w sobotę o godz. $7^1/_2$ wieczorem przedstawienie operetkowe, na którym odegranym będzie „Nocleg w Apeninach“, zakończy zaś komedyjka w 1 akcie Abrahamowicza p. t. „Vis a vis“. Po przedstawieniu zabawy towarzyskie. Dnia 17-go w niedzielę o godzinie 5 po południu koncert spacerowy. Dnia 23 w sobotę o godzinie 8 wieczorem przedstawienie amatorskie. Dnia 24 o godzinie 5 po południu koncert spacerowy, zaś dnia 29 w piątek o godz. 8 wieczorem posiedzenie wydziału.

Święcone. W sobotę o godzinie 8 wieczorem odbyło się święcone w Resursie urzędniczej w Krakowie. Stoły były suto nakryte, pięknie kwiatami udekorowane i w podkowę ułożone. Zastawę całą poświęcał ks. Federowicz, przeor Paulinów, poczem wypowiedział mowę okolicznościową. Na estradzie przygrywała muzyka 56 pułku piechoty, na sali zaś było przeszło 130 osób.

Cyganiewicz contra Axa! Zanotowaliśmy niedawno wyzwanie wystosowane przez p. Cyganiewicza, na zapasy w cyrku Beketowa; otóż z powodu tej notatki zgłosił się do nas listownie z Berna p. Charles Axa, który się mieni „nowożytnym gladjatorem i amerykańskim Championem“ z prośbą o zamieszczenie następującego oświadczenia: „Ponieważ p. Cyganiewicz podczas zapasów w Paryżu w Casino de Paris umknął walki ze mną przedstawiając dyrekcji zmyśloną depeszę, wzywającą go do bezzwłocznego wyjazdu, przeto w najbliższych dniach przybędę do Krakowa i złożę także 1000 koron, ale pod warunkiem, że stawka obustronna będzie oddana policji. Mam nadzieję, że tym razem p. Cyganiewicz nie ustąpi z placu. Moim przedstawicielem w Krakowie jest p. Con ert z San Francisco“.

Wyzwanie zatem p. Cyganiewicza zostało przyjęte i zwolennicy zapasów atletycznych będą mieli piękne widowisko.

Królowa Izabella hiszpańska umarła w Paryżu w 74 roku życia. Była ona córką Ferdynanda VII. i Krystyny, matką Alfonsa XII., a babką teraźniejszego króla hiszpańskiego. Życie jej wielce burzliwe, zajmowało niegdyś skandaliczną kronikę dworów europejskich. Wstąpiła na tron jako trzyletnie dziecko, a jej dzieciństwo i małoletność są wypełnione ciągłemi rewolucjami i walką z pretendentem don Carlosem. Poślubiła swego ciotecznego brata Franciszka z Asyżu, a niedobrane to małżeństwo kobiety pełnej południowego temperamentu z człowiekiem ociężałym i powolnym, było zupełnie nieszczęśliwe. W r. 1868 rewolucja republikańska zmusiła ją do ucieczki. Odtąd żyła przeważnie w Paryżu, nawet wtedy gdy jenerał Martinez Compos wprowadził na tron hiszpański jej młodziutkiego syna.

Kronika policyjna i pogotowia. Awantury nocne. Adolf Leichner, młody rusznikarz z Pragi, był w niedzielę już popoł. bardzo wesoły. Podniety do tej wesołości, użyczyła wódka, którą dość często popłukiwał gardło w restauracji J. Lohnera, w Rynku głównym. Epilogiem tej wesołości było zaaresztowanie go za awantury, jakie wyprawiał we wspomnianej restauracji. W chwili gdy miał go policjant wziąć pod swoją opiekę Adolf Leichner wyjął z kieszeni bokser i począł nim grozić władzy bezpieczeństwa.— Zabrano go jednak pod telegraf.

Zagubione dzieci. U naczelnika gminy w Grzegórzkach znajduje się dwoje zagubionych dzieci. Dziewczyna 5 lat licząca i chłopak czteroletni. Nazwiska rodziców są nieznane.

Pożar. W sobotę o godzinie 6 popołudniu za-

wezwało telefonicznie straż pożarną do fabryki wyrobów betcnowych przy ulicy Zygmuntowskiej, gdzie wybuchł pożar. Na miejsce wypadku wyjechał pluton I i III pod komendą p. Nowotnego, straż zlokalizowała pożar w przeciągu 20 minut. — Podczas akcji ratunkowej p. Nowotny znajdował się na dachu, pośliznął się i wpadł przez dziurę wyrąbaną w dachu za stryck płonący. — P. Nowotny zwichnął sobie jednak tylko rękę prawą, dzięki przytomności trębacza obok niego stojącego, który go podtrzymał.

Wesoła kompanja. Gdy słońce już wyjrzało dzisiaj rano z poza pochmurnego nieba, spotkało się troje młodych ludzi, będących w niezgodzie z brukiem ulicznym, na plantach pod teatrem. Do bardziej energicznych należał p. Stanisław B., student uniwersytetu, który napadł w stanie nietrzeźwym niejakiego Franciszka Kwarciaka. P. Stanisławowi B. z sukursem przybył Tomasz Buczak, obywatel, także „wstawiony“. Poczęli oni obydwaj „dokumentnie“ okładać Fr. Kwarciaka tak, że w tę sprawę wdać się musiał żołnierz policyjny. Przy odprowadzaniu zapaśników na policję p. Stanisław B. porwał się na stójkowego, zerwał mu półksiężyc i rzucił na ziemię. Na policji zatrzymano mu kartę legitymacyjną.

Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj o godzinie kwadrans na 2 gą w nocy Andrzej Kodołek, lat 33 liczący, z zawodu murarz, który w bitce otrzymał ranę na nosie i obrażenia na twarzy. Pogotowie ratunkowe opatrzyło poranionego.

Pokąsany przez psa. Kazimierz Żuwała 14 letni chłopak, zgłosił się dnia 10 b. m. wieczorem około godziny 8, na stację ratunkową, która udzieliła mu pierwszej pomocy i poleciła udać się do zakładu prof. dra Odona Bujwida.

Bójka. Józef Ziarnkowski tłómaczył się na stacji ratunkowej w niedzielę w nocy, że był pijany. Tłómaczenie było jednak zbytecznem, bo po Ziarnkowskim znać było, że miał z alkoholem do czynienia. Przybył on na stację, aby mu opatrzono ranę, jaką otrzymał podczas bójki na Grzegórzkach, a przy której on „niewinnie“ został zaczepiony.

Pogotowie opatrzyło ranę na oku i poleciło Ziarnkowskiemu udać się na klinikę okulistyczną.

Pokaleczenie. W niedzielę ubiegłą, w nocy, Stanisław Zieliński, z zawodu rybak, podpijał sobie w knajpie na Zwierzyńcu u Nikla. Wprawiony w dobry humor, zaczął zaczepiać obecnych w restauracji i przy tej zaczepce otrzymał silne pokaleczenie na twarzy. Zawezwane pogotowie opatrzyło go.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Loterja gospodarska, która się odbyła przed świętami na rzecz zakładu św. Jadwigi wypadła nader pomyślnie w tym roku. Po odtrąceniu kosztów, przyniosła ona czystego dochodu 3.100 koron. Kwotę tę wręczono kasjerce komitetu opiekunek zakładu, na dalsze prowadzenie instytucji, przygarniającej w tej chwili przeszło 60 robotnic. Tenże komitet składa najgorętsze dzięki wszystkim, którzy się przyczynili datkami do pomyślnego wyniku loterji, przedewszystkiem paniom, które nie szczędząc trudów i ofiarności, zaopatrzyły poszczególne stoliki w fanty i przy nich zasiadły.

Prezesowa: *Andrzejowa hr. Potocka.*
Zofja hr. Zamojska. *Tadeuszowa Browiczowa.*

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 12 kwietnia: „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego (pierwszy gościnny występ B. Leszczyńskiego).

We środę 13 kwietnia: „Koniec Sodomy“, dram. w 6 odsł. H. Sudermanna (popularne).

Wojna.

Japończycy przekroczyli Jalu.

Londyn 11 kwietnia. (Tel. wł.). W prasie angielskiej mnożą się depesze, potwierdzające wiadomość, że w czwartek i piątek zeszłego tygodnia **Japończycy zdołali przejść przez Jalu.**

Szczegółów tego przejścia, nie ma, nie wiedzieć, w którem nastąpiło ono punkcie, czy przy pomocy statków, czy przez mosty pontonowe.

Oskrzydlanie Rosjan.

Londyn 11 kwietnia. (Tel. wł.). Koła wojskowe rosyjskie są przekonane, że Japończycy niebawem wylądują w zatoce Liaotung jedną lub dwie dywizje japońskie. — Wobec tego główna komenda wojsk rosyjskich zastanawia się coraz bardziej nad ewentualnością cofnięcia wojsk ku Mugden, aby się w ten sposób zabezpieczyć przed oskrzydleniem.

Londyn 11 kwietnia. (Tel. wł.). Dzienniki omawiając znaczenie przejścia Jalu przez Japończyków podnoszą, że byłoby to początkiem oskrzydlenia armji rosyjskiej, stojącej na prawym brzegu Jalu i jedynym dla niej ratunkiem byłby odwrót do Mugden.

Z Mandżurji.

Londyn 11 kwietnia. (Tel. wł.). Z Charbinu donoszą, że stan zdrowia wśród żołnierzy i ludności w Charbinie jest bardzo zły. Obawiają się, że z nastaniem ciepła wybuchnie tam tyfus, biegunka i cholera. Za przyczynę uważać należy nieczystości, jakie panują w Mandżurji, gdzie ludność nie jest przyzwyczajona do najelementarniejszych przykazań hygieny.

W kołach rządowych obawiają się, że w razie wybuchu epidemji zabraknie dla chorych nawet czystej wody.

Londyn 11 kwietnia. (Tel. wł.) Jak donoszą z Petersburga, cesarz Mikołaj kazał przedkładać sobie regularne biuletyny o stosunkach zdrowotnych w Mandżurji.

Londyn 11 kwietnia. (Tel. wł.) Sądzą tutaj, że Rosjan w Mandżurji pokonają nie Japończycy, ale choroby.

Na lewym brzegu Jalu.

Londyn 11 kwietnia. (Tel. wł.) Według depesz z Petersburga I armja japońska pod dowództwem jenerała Kuroki pozostanie na lewym brzegu Jalu i nie wkroczy do Mandżurji.

Z Portu Artura.

Londyn 11-go kwietnia. (Tel. wł.) Depesza z Petersburga donosi, że flota rosyjska z Portu Artura, która krążyła na wodach morza Żółtego, dostrzegła w sobotę zbliżającą się eskadrę japońską. Wobec tego flota rosyjska powróciła całą siłą pary do przystani i zaalarmowała załogę. Należy się spodziewać nowego ataku na Port Artura.

Jeńcy.

Londyn 11 kwietnia. (Tel. wł.) Z Irkucka donoszą, że 95 jeńców wojennych japońskich przewieziono z Irkucka do Tomska, gdzie będzie ich stałe miejsce pobytu.

Mobilizacja marynarki.

Petersburg 11 kwietnia. (Tel. wł.) Dopiero teraz nastąpiła ogólna mobilizacja marynarki. Mobilizacja obejmuje gubernie pomorskie i nadwołżańskie. Zachodzi potrzeba szybkiego uzupełnienia załóg floty oceanu Spokojnego i bałtyckiego. Wogóle jednak brakuje wyćwiczonych marynarzy, co zapewne opóźni odpłynięcie eskadry bałtyckiej.

Odznaczenia w armji rosyjskiej.

Petersburg 11 kwietnia. Za odznaczenie się przed nieprzyjacielem, zostali zamianowani: komendant „Cezarewicza“, Grigorowicz i komendant okręt. Matuszewicz kontradmirałami, a Grigorowicz zarazem komendantem Portu Artura, zaś komendantem „Cezarewicza“, został zamianowany Wasiliew. Nacz. komendant floty czarnomorskiej wiceadmirał Skrydłow, otrzymał order „Aleksander Newski“, komendant okręgu Kwantung, jenerał Watkow, order Włodzimierza II-ej klasy i komendant III syberyjskiego korpusu armji, jenerał Stössl, order Anny I kl.

Z okazji świąt wielkanocnych, nadał car ministrowi ruchu, ks. Chotkowi, w uznaniu zasług około komunikacji na jeziorze bajkalskiem order Białego Orła; — kierownik ministerstwa skarbu Kokowczow został zamianowany ministrem skarbu, a jenerał Puzyrewski został powołany do Rady państwa.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. wł.). Rada państwa zostanie zwołaną na 18 lub 19 b. m. Podana przez sobotnie dzienniki wiedeńskie wiadomość o zwołanie Rady państwa na 26 b. m. jest bezpodstawną.

Konferencje ministrów.

Budapeszt 11 kwietnia. (Tel. wł.) Dzisiaj odbędą się wspólne konferencje ministrów nad budżetem na rok 1905.

Delegacje.

Budapeszt 11 kwietnia. (Tel. wł.) „Mont. Pres.“ podaje, że delegacje będą zwołane do Budapesztu w początku maja.

Konferencje czesko-niemieckie.

Praga 11 kwietnia. (Tel. wł.) „Prager Tagblatt“ podaje, że jeżeli stronnictwa niemieckie — na zaproszenie Polaków — wezmą udział w konferencjach ugodowych, to za warunek położą postulat podziału Czech na okręgi.

Narady dyplomatów.

Abbazja 11 kwietnia. (Tel. wł.) Sobotnia konferencja hr. Gołuchowskiego i włoskiego ministra spraw zagranicznych Tittoniego, trwała dwie godziny. Po południu odwiedził hr. Gołuchowski Tittoniego na statku „Dogali“. Wieczorem odbył się obiad, w którym uczestniczyli oprócz ministrów ks. Avarna, ambasador włoski w Wiedniu, namiestnik hr. Goess i kilku wyższych urzędników.

Przebieg narad ma być zupełnie zadowalniający, a ministrowie stwierdzili porozumienie Włoch i Austrji co do wszystkich bieżących kwestyj.

Ankona 11 kwietnia. Tittoni przybył tu wczoraj wieczorem z Abbazji.

Pogrzeb królowej Izabelli.

Madryt 11 kwietnia. Rada gabinetowa zajmowała się zarządzeniami z okazji pogrzebu królowej Izabelli i przesłała ambasadorowi paryskiemu instrukcje w sprawie przewiezienia zwłok do Hiszpanji.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.